

## Dzieci pamiętają

Na ręce mgr. Z. Sadowskiego, przewodniczącego Rady Pracowniczej ZChB wpłynęło pismo, w którym czytamy: „Dyrekcja Państwowego Domu Dziecka w Kędzierzynie-Koźlu składa wyrazy podziękowania za przekazanie środków, pomoc oraz osobisty udział w spotkaniu wigilijnym z naszymi wychowankami. Te niezapomniane chwile pełne radości, przyjacielskiej atmosfery i ciepła pozostaną nam długo w pamięci. Za pomoc, ofiarność i serdeczność wobec naszych podopiecznych dziękujemy. Również życzymy pomyślności w Nowym 1993 Roku.

Wychowankowie  
Opiekunowie  
Dyrekcja



W sali restauracji „Bajka” związkowa gala. Główny punkt spotkania, odznaczenia dla najaktywniejszych. Przewodniczący RZ, Stefan Bogacki dekoruje odznaką „Zasłużony działacz Federacji” Danutę Marciszewską. Obok stoją: Józef Pierzak i Hildegarda Kucharczyk. Relacja ze spotkania na str. 2

Fot. A. Filipuk

## Izolacja pofrunęła

Szalejące nad Polską huraganowe wiatry, przynoszące ogromne szkody, nie ominęły „Blachowni”. W Zakładzie Karbochemii uszkodzone zostały dwa zbiorniki: 1A — z olejem naftalowym i 114 — w parku magazynowym smoły. W pierwszym izolacja zdarta została w 35%. W drugim, straty w izolacji ocenia się na 10%. Sprawą zajęła się specjalistka ds. awarii. Wykonane zostały zdjęcia dla PZU. Izolacja jest kosztowna, ale konieczna. Jaka będzie decyzja PZU?

Trudno przesądzać.

K. S.

## W NUMERZE:

Insp. Haja... — str. 2

Bieda nie zawsze piszczy — str. 3

Odłotowo, nie od kuchni — str. 5

## Łomem po kiosku

Co rusz słyszy się o włamaniach i groźbach kradzieży. W nocy 26 stycznia próbowano dobrnąć się do kiosku spożywczego nr 3, koło dyrekcji technicznej i homogenizacji. Jedno z dwu wejść, znajdujące się w całkowitych prawie ciemnościach, świetnie nadaje się do tego celu. Na szczęście zawiasy i rygle były dość mocne i włamywacz musiał się niezłe namęczyć. Udało mu się łomem zerwać 3 zawiasy, ale czwartytrzymał mocno. Włamywacz nie dostał się do środka, bo najprawdopodobniej ktoś go przestraszył,

wypłoszył. Gdyby nie to, kiosk zostałby okradziony, przy okazji zapewne zniszczony, jak to zwykle bywa. Właściciel sam na własną rękę musiał dokonać naprawy zniszczonych metalowych drzwi, zawiasów i rygli.

Dwa tygodnie wcześniej niemalże spod nosa ukradziono nocą z samochodu akumulator jednemu z dyspozytorów. Miejmy oczy i uszy otwarte, pilnujmy sami swoich i zakładowych dóbr, bo ludzi nieuczciwych nie brakuje.

(zet)

## Szlaban

Ulica nr 6 zmieniła swój wygląd. Przegrodziły ją zapyry, wykonane na zlecenie ZP. Chodzi głównie o sprawy bhp i ochrony p.poż. Przy załadunku komponentów paliwowych — przyszłościowo benzyn ekologicznych — ten odcinek drogi musi być zamknięty

dla ruchu. Zastosowane rozwiązanie nie jest ostateczną wersją. Użytkownicy zgłosili bowiem potrzebę wprowadzenia poprawek. A więc uwaga kierowcy! Jeżdżenie „na pamięć” może zaważać.

K. S.

## Rada radzi

## Czy BOŚ nas uratuje?

Pierwsze w tym roku a dwudziestodziwiate z kolei posiedzenie RPP poświęcone było m.in. zmianom w schemacie organizacyjnym, zakładowym systemie wynagradzania, sprawozdaniu komisji ds. wynalazczości. Rozpoczęto od informacji o sytuacji ekonomiczno-finansowej, którą przedstawił Piotr Siwczyk. Powiedział m.in. że wyniki za rok 1992 będą znane dopiero po 10 lutym. Jeśli idzie o grudzień, to był on mie-

siącem dobrym, choć produkcja była niższa od planowanej. Ponieważ jednak w grudniu trzeba było sfinansować opłaty tzw. terenowe i ekologiczne, wyriik finansowy netto za ten miesiąc będzie ujemny. Spowoduje to, że zysk wykazany po 11 miesiącach zostanie obniżony. Jeśli idzie o bieżący rok, nie będzie on łatwy i zmusi do maksymalnego zaangażowania kierownictwo i załogę.

(Ciąg dalszy na str. 4)

## Duszniki kuszą

Tuż przed feriami, pod koniec stycznia, ośrodek wczasowy w Dusznikach wizytowali przewodniczący RPP, dyre-

rza się zdecydowanie poprawić standard „Grażyny” — ma być zbliżony do tego w „Wilnianie”. Potem w kolejce



ktor ZChB, trzej przewodniczący związków zawodowych i kierownik SG. Dokonano symbolicznego otwarcia nowych pomieszczeń sportowo-rekreacyjnych, a także uroczej winiarni (na zdjęciu), do odwiedzenia której zachęcają ceny detaliczne. Większość prac adaptacyjnych została wykonana przez pracowników ośrodka. Dziękujemy im za to.

Podczas pobytu zakładowej góry, zdecydowano złożyć RPP propozycję remontu i rozbudowy ośrodka. Zamie-

„Świtezianka”. Podobał się pomysł „przykrycia” basenu, aby mógł być wykorzystywany przez okrągły rok. Ma także powstać kort tenisowy. Być może będzie ścieżka zdrowia. W sumie propozycje niezwykle interesujące, bo czas zapewnienia tylko koldry, łóżka i jedzenia już minął. Ośrodek musi być atrakcyjny. Mam nadzieję, że do tego będzie się konsekwentnie dążyć.

Tekst i zdj.:  
A. Szopiński

## Żądamy podwyżek

Ze względu na znaczny wzrost kosztów utrzymania ludności, spowodowany ciągłym podwyższaniem cen nośników energii i artykułów pierwszej potrzeby — Zakładowa Komisja NSZZ „Solidarność”, w imieniu swoich członków, żąda a przeprowa-

żenia podwyżek płac adekwatnych do wysokości wzrostu kosztów utrzymania.

Komunikat o takiej treści ukazał się z datą 4 lutego, dzień przed Zebraniem Delegatów Załogi ZChB.



## Sposób na ferie

Ponad trzydzieścioro dzieci uczestniczyło w zimowisku zorganizowanym w ZDK „Lech”. Za dwa tygodnie rodzice płacili 150 tys. w tej kwocie był zapewniiony obiad w stołówce „Kono”.

Pod opieką instruktorów dzieci uczestniczyły w zajęciach na pływalni, na lodowisku, w rozgrywkach sportowych, na które udzieliła sali Szkoła nr 10. Obejrzały pokazy walk Wschodu,

poznawały tajniki tańców towarzyskich, próbowały dziergać i tworzyć makramy. Dostępny był stół do ping-ponga i video. Cała grupa była także w Mosznej w stadninie koni.

K. S.

## Masz psa — płac!

Obowiązek podatkowy dotyczący podatku od posiadania psów ciąży na każdym właścicielu tegoż czworonoga. Podatku od posiadania psów nie pobiera się w przypadku posiadania psów będących pomocą dla osób kalekich (niewidomych, głuchoniemych, niedołączonych) oraz od osób w wieku powyżej 70 lat, prowadzących samodzielnie gospodarstwo domowe — od jednego psa. Podatek płatny jest z góry (bez wezwania) do końca lutego każdego roku, lub w ciągu dwóch tygodni od dnia wej-

ścia w posiadanie psa. Podatek pobiera się w połowie wysokości stawki, jeżeli osoba weszła w posiadanie psa po 30 czerwca 1993 r. Za każdy dzień zwłoki w uiszczeniu podatku pobiera się odsetki wynoszące 0,2 % za każdy dzień.

Zgodnie z Uchwałą nr XLIII/224/93 Rady Miejskiej w Kędzierzynie-Koźlu z dnia 15.01.1993 r. stawka podatku od posiadania psów na 1993 r. wynosi: 90 000 złotych od każdego psa. Podatek od psów należy wpłacać w Dziale Mieszkaniowym ZCh „Blachownia” (teren zakładów, budynek SOWBUDU II

piętro pokój 46) w dni robocze w godzinach 8.00 — 14.00. Przy dokonywaniu wpłat podatku wydawane będą znaczki identyfikacyjne, które należy umocować do obroży psa. W stosunku do osób uchylających się od obowiązku podatkowego z tytułu posiadania psów stosowane będą przepisy dotyczące egzekucji zobowiązań podatkowych. Całość kwot pobranego podatku odprowadzana jest do Urzędu Miasta Kędzierzyn-Koźle.

Kierownik Działu  
Mieszkaniowo-Hotelowego  
Andrzej Dąbrowski

K. S.

## Insp. Haja w czołówce

Rozstrzygnięty został konkurs o tytuł najaktywniejszego zakładowego społecznego inspektora pracy w województwie opolskim. Wojewódzka Komisja Ochrony Pracy, działająca przy Okręgowym Inspektoracie Pracy podała wyniki finału.

260 punktów i trzecie zaszczytne miejsce zdobył nasz człowiek — Józef Haja. Jego zaangażowanie w ochronę

pracy zostało należycie docenione. Oprócz rutynowych wręcz działań, należących do codziennych obowiązków zakładowego inspektora pracy, potrafi on znaleźć czas i chęci na propagowanie spraw w innej formie. Przykładem choćby konkurs „Z BHP na Ty”.

Szacowna Komisja przekazała J. Hai wyrazy uznania i szacunku. My też gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów.

K. S.

## Związkowcy w Bajce

Obchodzone w końcówce ub. roku dziesięciolecie NSZZ Pracowników ZChB uświetniono uroczystym spotkaniem, na które Prezydium Rady zaprosiło do restauracji „Bajka”.

Głównym punktem było nadanie odznak „Zasłużony działacz Federacji”, które otrzymali: Stefan Bogacki (RZ), Jadwiga Kling (Spedycja), Karol Kosibór (ZTK), Hildegarda Kucharczyk (Adm.), Danuta Marciszewska (Straż Poż.), Józef Mazur (TE), Maria Orlecka (TA), Józef Pierzak (Adm.), Roman Płaszczek (Straż Poż.), Janusz Siedlaczek (ZDK), Henryk Silwanowicz (Adm.), Michał Trabuc (emeryt), Edward Urbanowicz (PA), Władysław Węgiel (emeryt) i Henryk Żurek (TD).

Zebrany odczytano także list Józefa Woźnego — przewodniczącego Federacji Związków Zawodowych Przemysłu Chemicz-

nego, Szklarskiego i Ceramicznego. Z powodu ważkich spraw zawodowych nie mógł przybyć osobiście na spotkanie.

Głos zabrał dyrektor Jan Niedziela, który m.in. przypomniał tamte czasy i tych odważnych, którzy związek — najsilniejszy dziś w „Blachowni” — utworzyli. Dla wszystkich były życzenia, a na ręce przewodniczącego bukiet kwiatów oraz „Kronika XX wieku”.

Po okazjonalnym toaście, w imieniu odznaczonych podziękował J. Siedlaczek. Nie byłby sobą gdyby z humorem i ciut uszczypliwie nie spuentował... zawartości otrzymanych kopert.

Były niezłe zastawione stoły, sympatyczna obsługa. Jako że to karnawał muzykował Antoni Bentkowski. A parkiet taneczny nie świecił pustkami.

K. S.

## Żegnaj Władku

Był z nami jeszcze 21 stycznia



na uroczystym spotkaniu związkowców, w gronie osób odznaczonych. Wtedy też zrobiono to ostatnie zdjęcie. Choć wiedzieliśmy, że od kilku miesięcy trawi go nieuleczalna choroba, wiadomość o śmierci, w kilka dni później, wszystkich zaskoczyła. Nic nie wskazywało, że to już ... WŁADYSŁAW WĘGIEL, lub jak mówili o nim żartobliwie najbliżsi i przyjaciele „biały Węgiel”, odszedł na zawsze.

W ZChB rozpoczął pracę w styczniu 1961 r. jako referent ekonomiczny w Dziale Zbytu. Następne lata przepracował w Zakładzie Petrochemii. W styczniu 1982 r. przeszedł na emeryturę. W niepełnym wymiarze godzin pracował nadal w ZDK. Oficjalnie portier-bileter, angażował się we wszystkie imprezy i przedsięwzięcia. Nie lubiał być

bezczynny, potrzeba działania była w nim tak silna, że choć ciężko chory starał się tu jednak być — choćby godzinę czy dwie. Mówił, że czuje się źle tylko chwilowo...

Był członkiem Rady Związku, przewodniczącym związkowej grupy emerytów i rencistów. Słynął jako niezastąpiony i szanowany organizator imprez kulturalnych i rekreacyjnych dla emerytów. Dla nich działał w zakładowej komisji ds. przyznawania zapomóg. Był człowiekiem, który sprawił, że byli pracownicy ZChB regularnie wojażowali do Dusznik wiosną i jesienią. Osobiście, z informacją o wycieczce czy zabawie, starał się dotrzeć do swoich podopiecznych. Chciał pomagać innym, gdyż jak mówił — jemu też kiedyś ktoś pomógł. Czuł się w obowiązku spłacenia tego długu.

Przez wszystkich był bardzo lubiany i uważany za duszę towarzysstwa. Stale sobie szukał pracy, nie zabiegał jednak o zaszczyty. Odznaczony został „Medalem 40-lecia PRL”, odznaką „Zasłużonemu Opolszczyźnie”, złotą odznaką „Zasłużonemu dla zakładów” oraz dwiema związkowymi. Drugą uhonorowano Go w ostatnich dniach życia...

Pozostanie w naszej pamięci na zawsze, jako wspianych kolegę i przyjaciela. Niech spoczywa w spokoju.

Fot. A. Filipiuk



# Staruszka przed kuracją

Pierwszą po wojnie instalację ciągłej destylacji benzolu — o zdolności przerobowej 33 tys. ton/rok — uruchomiono w „Blachowni” w połowie 1952 r. W latach późniejszych trzykrotnie ją intensyfikowano — w 1962, 1967, 1976 r. Obecna jej zdolność przerobowa wynosi 152 tys. ton/rok. W ostatnich latach moc instalacji wykorzystywana jest w coraz mniejszym stopniu. W 1989 przerobiono 136 tys. ton benzolu, w 1990 — 99 tys. ton, w 1991 już tylko 60 tys. ton.

Głównym powodem był surowcowy deficyt, z którego powołutku zakład wychodzi. Nie brakowało jednak i innych mankamentów. Do głównych należała kwestia ochrony środowiska (m.in. zagospodarowanie regenerowanego kwasu siarkowego). Ministerstwo zleciło ocenę „ciężkiej” chemii specjalistycznej firmie konsultingowej. W tym pakiecie znalazła się i nasza staruszka benzolownia.

Jan Kędziński, pełnomocnik ds. przekształceń własnościowych i restrukturyzacji: — We wstępnym opracowaniu międzynarodowej firmy konsultingowej MC Kinsey Company Inc. cały blachowniański ciąg smoły i benzolu został oceniony jako nie przyszłościowy. Tzn. instalacja jest stara i zużyta, mimo to wytwarzane są tu różne produkty, w bogatym asortymencie i o wysokiej jakości. Kolejne rozmowy z firmą prowadzili dyrektor ZChB i zastępca ds. produkcyjno-technicznych. Po długiej dyskusji i wzajemnych przekonaniach firma widzi celowość inwestycji i dalszego rozwoju całego ciągu smoły i benzolu. W tym ostatnim istnieje konieczność zainwestowania w ciąg zapewniający odsiarczenie naszych produktów, szczególnie benzenu. Da to w perspektywie lepsze ja-

kości etylobenzenu i pozwoli na kontrolowanie z benzelem petrochemicznym. Właśnie taki wymóg znalazł się w ocenie firmy konsultingowej.

Roman Gałoński, kierownik Działu

do dopalania, a więc dalsze ograniczenia emisji. Inżynierowie zrobili już bardzo dużo. M.in. tej kwestii tyczyły dwa rozwiązania racjonalizatorskie, które pozwoliły zlikwidować emisję na

koncepcji, trzy razy przygotowano pełną dokumentację, ale nie z tego nie wyszło. Założenie na dziś jest więc następujące: przy minimalnych nakładach (możliwości finansowe przedsiębiorstwa) osiągnąć najlepszy efekt. W ZChB powołany został zespół pod przewodnictwem Edwarda Mrochona. Zajmuje się on opracowaniem koncepcji modernizacji benzolowni, uwzględniającej następujące punkty: ochrona środowiska, poprawa jakości produktów, obniżenie kosztów przerobu. Osobno zagospodarowaniem regenerowanego kwasu siarkowego zajmuje się Zakładowe Laboratorium Badawcze i pion rozwoju.

— Obecnie wszystko jest na etapie dyskusji — stwierdził Andrzej Kuchar, kierownik ZK. Klarują się koncepcje, którą się wybierze, popróbuje. Do końca br. te główne punkty koncepcji muszą się zrodzić. Masę jest wewnętrznych spraw, dotyczących organizacji produkcji, magazynowania. Chodzi o ograniczenie liczby zbiorników, szermetyzowanie nalewaków, czyli ograniczenie emisji przy operacjach za i rozładunku. Także instalowanie hermetycznych pomp, wymianę flaszek rozdzielczych. Ograniczana emisja jest dziś i przez fakt, że benzolownia pracuje na ok. 60% zdolności. W założeniach na br. jest mowa o przerobie 100 tys. ton. Wszystko zależy od surowca, którego ma ponoć nam w br. nie braknąć. Pewne jest, że instalacja musi pracować. W związku z czym wszelkie nowinki mogą być wprowadzone bez przerw w ruchu. Na dłuższe postoje nie ma co liczyć.

K. S.



Rudolf Harnus, sterowniczy procesów destylacyjnych pracuje w ZChB od 1958 r. Cały ten czas spędził właśnie na benzolowni. Dotrzeć chce tu do emerytury, na którą wybiera się w sierpniu br.

Fot. A. Filipiuk

Ochrony Środowiska: — Przy stosunkowo niewielkich nakładach zrobiono naprawdę dużo, jeśli chodzi o ograniczenie emisji benzenu w całym zakładzie. W stosunku do 1991 r. sięga ona 65%. Faktycznie ograniczenie jest jeszcze większe. W br. dokończone zostaną kolejne przedsięwzięcia modernizacyjne i organizacyjne. Np. na etylobenzenie uruchomiony będzie piec

redestylacji i nalewaki. Teraz bardzo dużo zależy od samej załogi, ale nie ma wątpliwości, że dla wszystkich nas ochrona powietrza jest dziś najistotniejsza. Musimy jak najszybciej, zrobić jak najwięcej.

Wspomniane czynniki dowiodły, że by utrzymać instalację ciągłej destylacji benzenu należy ją zmodernizować. W minionym okresie było już kilka

Najcenniejszym skarbem w ich rodzinie jest roczny Adas. Niestety niewiele mogą mu dać. Własne łóżeczko ma dopiero od dwu miesięcy. Ale nie sypia w nim, bo pełni ono rolę szafy. Poza Adasiem cały ich majątek stanowią kolorowy telewizor, okno na świat, jedyna dostępna forma rozrywki. Mają też od niedawna pralkę, która ułatwia życie Gośce. I to właściwie wszystko. Żyją w biedzie, która już nawet nie piszczy. Od wielu miesięcy Jacek, który pracuje w ZChB dostaje na rękę 200, 300 tysięcy złotych wypłaty i to musi starczyć na życie całej ich trójce. Choćby stanął na głowie nie zmieni tego. 3/5 pensji pochłaniają alimenty i koszty sądowe. Jeśli do tego dodać spłatę pożyczki, czynszu, wychodzi właśnie tyle.

Pod koniec ubiegłego roku trafiła mu się lepiej płatna niż w ZChB „fucha”. Wziął więc parę miesięcy bezpłatnie, aby podratować rodzinny budżet, kupić coś do domu. Gdy wrócił do firmy potrącono mu wszystko co było można. Do wypłaty w styczniu miał 25 tysięcy złotych. Zabrano nawet rodzinne na Adasia. Wtedy dopiero ich bieda została ujawniona. Jeden ze współpracowników, powiadomił o wszystkim przewodniczącego RPP.

Mieszkają w Blachowni od 3 lat. Przybyli tu aby znaleźć dach nad głową, pracę, rozpocząć normalne, godziwe życie. Jacek pracę dostał, ale Gośce się nie udało. Zarejestrowała się w rejonowym „pośredniku”, bez prawa do wynagrodzenia. Potem zaszła w

ciążę. Żyli z resztek pensyjki Jacka. Trzymała ich przy życiu zakładowa zupa regeneracyjna. Na pomoc rodziny nie mogli liczyć. Gośka decydując się na to małżeństwo, wiedziała, że nie będzie im łatwo ani lekko, że cienie dwu poprzednich związków Jacka będą stałe nad nimi wisieć. Toteż gdy trzeba było iść wybierać butelki ze śmietników, nie wzbriała się. Z czegoś przecież musieli żyć. O urządzeniu mieszkania nie mogło być nawet mowy. Dwa pokoje, mała kuchenka, ła-

chowcy. Jeśli oni nie pomogą, mieszkanie będzie coraz bardziej niszczyć. Wilgoć i zimno już dzisiaj pozostawiają piętno na ścianach. Tylko patrzeć jak rozwinie się dorodny grzyb. Pomiędzy futryną okna, a ścianą w małym pokoiku jest taka dziura, że można wsadzić tam rękę. Poza tym okno w dużym pokoju praktycznie nie daje się ani zamknąć, ani otworzyć. W kuchni natomiast, przy większym podmuchu wleciało kiedyś razem z framugą. Dobrze że Jacek akurat był w pobliżu i po

Porzekadło mówi jak sobie poświęcił tak się wyśpisz. I jest to prawda. Niestety Gośka i Jacek nie potrafili sobie porządnie posłać. Dlatego żyją tak a nie inaczej. Nie znaczy to jednak, że trzeba ich zostawić na pastwę losu. Powinniśmy sobie pomagać. Nigdy nie wiadomo, czy i my kiedyś nie znajdziemy się w trudnej sytuacji. W osiedlu jest wiele dobrze sytuowanych rodzin. W piwnicach i na strychach mają pewnie mnóstwo niepotrzebnych im już rzeczy. Może są to jakieś nadające się

## Bieda nie zawsze piszczy

zianka, przedpokój — typowe zakładowe M. Gdyby mieć trochę gotówki można uwić przytulne gniazdko. Ale oni nie mieli szans. Robili wszystko, aby nie głodować. A i tak często musiał im wystarczyć jeden posiłek dziennie, a bywało że tego nie mieli.

Mieszkanie do którego się wprowadzili wyglądało czysto, schludnie. Pobielone ściany, stare, ale wypastowane i lśniące linoleum na podłodze, robiły dobre wrażenie. Po jakimś czasie jednak zaczęły wychodzić na wierzch wszystkie usterki. Srebrny kaloryfer począł się tuszyczyć, ze ścian opadały płatami tynk, piecyk junkers odmówił posłuszeństwa i nie dał się już naprawić. Do dzisiaj są bez ciepłej wody. Najgorsze jednak okazały się okna. Nie chroniły ani przed wiatrem, ani przed deszczem. Własnymi siłami nie da się tego naprawić. Potrzebni są fa-

prostu je złapał. Dopóki okna nie zostaną naprawione, nie ma sensu niczego w mieszkaniu robić. A mieszkają strasznie. Łaciate ściany, z resztkami tapet, obskurne odklejające się pokurczone jakieś linoleum. W kuchni jedna nędza załka. W pokoju rozlatująca się dwudziestoletnia wersalka, stolik znaleziony w śmietniku i jeden element z czegoś co kiedyś było regałem. W pokoju Adasia stare łóżeczko zamienione w szafę. Zresztą Adas i tak musi spać z nimi, na wersalce, żeby nie zamarł w nocy na kość. Przy całej tej nędzy rzucają się w oczy zadbane kwiaty na parapetach i ścianie, ogólna czystość. Nawet mały Adas bawiący się na zimnej podłodze, robi wrażenie dziecka zadbanego i pogodnego. Gośka nie ma koca, więc jak jest bardzo zimno rzuca mu na podłogę jedyną kofdrę jaką ma.

jeszcze do użytku meble, chodniki, kocyki czy inne używane w codziennym życiu sprzęty, artykuły gospodarstwa domowego. Jeśli ktoś zechce ofiarować coś opisanej wyżej rodzinie — prosimy o kontakt z redakcją. Będzie nam bowiem pośredniczyć w akcji pomocy. Rozpoczął ją już Z. Sadowski, który nie tylko wspomógł rodzinę Jacka finansowo, ale i załatwił bezpłatne posiłki w stołówce KONO. Nie będą więc głodować. Poza tym Gośka od stycznia otrzymała pracę w „Blachowni”, będzie więc trochę dodatkowego grosza. Pomaga im też opieka społeczna. Nie zginą. Ale długi i zaległości finansowe mają ogromne. Nim wyjdą na prostą i rozpoczną normalne życie minie dużo czasu.

Z. WISŁA

P. S. Imiona zostały zmienione.



# Czy BOŚ nas uratuje?

(Dokończenie ze str. 1)

Pracownicy ZChB zastanawiają się głośno kiedy i w jakiej wysokości należy spodziewać się tzw. czternastki. Wyjaśnienia na ten temat udzielił **Kazimierz Kaliński**, zastępca dyrektora ds. produkcyjno-technicznych, który powiedział:

## CZTERNASTKA

zostanie wypłacona na pewno przed Świątami Wielkanocnymi. Czy będzie to 100, 70, czy 80% dzisiaj trudno powiedzieć. Dopiero po zatwierdzeniu bilansu, czyli około 10 marca sprawa stanie się jasna. Pozostając przy głosie dodał: rok 1993 niesie dwa podstawowe zagrożenia — przepowiadano bardzo wysoką podwyżkę ceny węgla, która wpłynie na nasze koszty oraz niesamowity wzrost tzw. opłat ekologicznych. Mówi się, iż możliwe jest że np. za 1 kg emisji benzenu płacić się będzie w tym roku 1 mln zł, podczas gdy w minionym 100 000 zł, a w 1991 — 1800 zł. Jeśli tak istotnie się stanie musimy zrobić wszystko, aby do minimum ograniczyć emisję benzenu. W przeciwnym razie „zjedzą nas” wspomniane opłaty.

— **J. Piękoś**: A co z załogą? Czy można spodziewać się jakiejś podwyżki? I jeszcze sprawa paku. Ponoć sprzedajemy go bardzo tanio za granicę.

— **K. Kaliński**: Moim zdaniem przy obecnych zagrożeniach w I kwartale nie będzie takiej możliwości. Chyba, że stanie się jakiś cud, albo zmienią warunki.

— **Eugeniusz Zajac**, zastępca dyrektora ds. handlowych: Produkujemy różne paki, mamy więc różne ceny. Sprzedajemy po tyle ile się da i tam gdzie się da (...).

## ZMIANY W SCHEMACIE ORGANIZACYJNYM,

to kolejny punkt programu. Przedstawił je zebrany **Ewald Kucharczyk**, kierownik Działu Pracy i Plac. Zmiany te tyczą głównie powołania głównego informatyka zakładów, powołania działu windykacji oraz wyłączenia z zakładu zaopatrzenia komórki zajmującej się zakupem dóbr inwestycyjnych i usadowienie jej w pionie inwestycyjnym. Wszystkie te sprawy faktycznie już funkcjonują. Na sesji miało tylko nastąpić ich usankcjonowanie. Co też się stało. Autentycznie nowy schemat organizacyjny będzie miał rację istnienia dopiero po podjęciu decyzji o formie przekształcenia własnościowego firmy.

Powołanie stanowiska głównego informatyka oraz Rady Programowej różnie jest komentowane i oceniane.

— **Józef Kłosiński** przedstawiciel „Solidarności”: Jest to pierwszy objaw tego, że odłączenie się ZOETO nie wyszło nam na dobre, że teraz trzeba tworzyć ciało zastępcze, które będzie robiło to, co kiedyś ZOETO.

— **J. Piękoś**: Jak wygląda współpraca ZOETO, a właściwie KONCEPTU z „Blachownią”, poszczególnymi zakładami i służbami, bo chodzą słuchy, że nie najlepiej?

— **Katarzyna Pietkun**, przewodnicząca Rady Nadzorczej: Do mnie jak dotąd nie wpłynęły żadne uwagi, pretensje czy wnioski. Jest ciągłość eksploatacji istniejących w ZChB systemów. Prócz usług na rzecz ZChB KONCEPT szeroko działa na zewnątrz. Jeśli idzie o wyniki ekonomiczne spółki, to jeszcze nie są znane ostateczne cyfry. Ale, jak wiadomo „Blachownia” jest udziałowcem posiadającym 40% i tyle z zysku spółki otrzyma.

— **Jan Kędziński**, pełnomocnik dyrektora ds. przekształceń własnościowych: KONCEPT realizuje wszystkie działania wynikające z umowy i nie chodzi tu tylko o ciągłą eksploatację systemów. Robi też aktualizację oprogramowania dla ZChB, nową wersję systemów kosztowych, prowadzi szkolenia naszych pracowników.

Po dyskusji RPP uchwałą nr 207 pozytywnie zaopiniowała nowy schemat organizacyjny. Podobnie stało się ze zmianami zakładowego systemu wynagrodzeń. Chodziło tu o zakładową straż pożarną. Dotychczas funkcjonariusze pożarnictwa wynagradzani byli w oparciu o odrębne przepisy zawarte w Dekrecie z 1974 roku. Dokument ten przestał istnieć wraz z ukazaniem się nowej ustawy o państwowej straży. Ustawa ta jednak nie obejmuje zakładowych funkcjonariuszy pożarnictwa. Stąd konieczność objęcia ich zakładowym systemem wynagrodzeń. Uchwałą nr 208 RPP przychyliła się do propozycji zmian przedstawionych przez E. Kucharczyka.

## SPRAWOZDANIE KOMISJI DS. WYNALAZCZOŚCI

tradycyjnie już przedstawił **Roman Miller**. Jako nieprawidłowo zrealizowany oceniony został wniosek o numerze 16/92 pod nazwą „Sposób hermetyzacji nalewków cystern kolejowych i samochodowych”. Komisja RPP dokonała wizji lokalnej podczas której zakwestionowała fakt wy-

konania tylko 1 pokrywy na 8 nalewków na cysternie kolejowej, stwierdziła brak pokrywy na cysternie samochodowej oraz prowizoryczne wykonanie odpowiedzialności z cysterny zbiornika 41, stwarzające możliwość wybuchu (ze względu na elektryczność statyczną).

RPP uchwałą nr 209 przyjęła sprawozdanie komisji zobowiązując jednak dyrekcję do przeprowadzenia kontroli projektu 16/92 pod kątem prawidłowego naliczenia efektów ekonomicznych, realizacji w zakresie technicznym i bhp oraz podstaw prawnych przyjęcia wniosku do realizacji (w związku z informacją o istnieniu takich rozwiązań).

Kolejny punkt programu sesji to

## ROZPATRZENIE PISM,

które wpłynęły do RPP. Rozpoczęto od pisma DN w sprawie zakupu 380 akcji w Banku Ochrony Środowiska.

— **K. Kaliński**: Jak już wcześniej powiedziałem ZChB musi zdobyć środki na nakłady związane z ochroną środowiska. Głównie chodzi o benzol, ale nie tylko. Musimy gdzieś uzyskać kredyt, ale kredyt niskooprocentowany. Możliwości są niewielkie. Szansą dla nas byłby Bank Ochrony Środowiska w Warszawie, którego głównym udziałowcem jest Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska. Zasady udzielania kredytu przez BOŚ są bardzo korzystne. Na cele i zadania takie jak w naszym przypadku można uzyskać kredyt oprocentowany 22% w skali rocznej. Uzyskamy takowy jeśli wykupimy wcześniej akcje — 380 po 18 mln każda. Można będzie to spłacić w dwu ratach. Chcę podkreślić, że w blachowniański benzol nikt dzisiaj nie chce inwestować, więc sami musimy coś przedsięwziąć.

— **Z. Sadowski**: Od tematu inwestowania nie ma już ucieczki. Potrzebne są na to duże pieniądze. Gdzieś je musimy zdobyć, aby rozpocząć w tej firmie jakieś działania.

RPP uchwałą nr 210, w trybie kompetencji stanowiących, wyraziła zgodę na zakup 380 akcji na łączną kwotę 6840 mln zł w Banku Ochrony Środowiska.

Drugim rozpatrywanym pismem była prośba UM w Kędzierzynie-Koźlu, o nieodpłatne przekazanie działki w okolicy Sławęcic na terenach porafinacyjnych, z przeznaczeniem jej na budowę miejskiego wysypiska śmieci.

— **J. Piękoś**: Dlaczego mamy dawać za darmo. Nam nikt niczego nie daje, za wszystko płacimy.

Uchwałą nr 211 RPP wyraziła zgodę na przekazanie nieodpłatnie działki, zobowiązując dyrekcję do negocjacji na temat nieodpłatnego składowania naszych odpadów.

Kolejna porcja pism tycząca wsparcia finansowego i dotacji. RPP wyraziła zgodę na sfinansowanie 7-dniowego pobytu w Dusznikach dzieci z PDD w Kędzierzynie-Koźlu oraz przekazanie 15 mln złotych SP 10 w osiedlu Blachownia, na zorganizowanie zakończenia roku szkolnego.

Prócz tego uchwałą nr 212 RPP wyraziła zgodę na utworzenie funduszu, z którego dofinansowywana będzie służba zdrowia. Funduszem tym w kwocie 250 mln zł na pół roku z ramienia dyrekcji dysponować będzie **L. Piecuch**, a z ramienia RPP **Z. Sadowski** i **J. Piękoś**. Zapadła w czasie sesji jeszcze jedna ważna uchwała (nr 215), którą RPP zobowiązuje dyrekcję do weryfikacji odpłatności za pobyt dzieci i młodzieży na koloniach i zimowiskach organizowanych przez ZChB, uwzględniając malejące wciąż możliwości finansowe rodziców.

## W WOLNYCH WNIOSKACH

dyskutowano m.in. o przewoźniku etylenu przez obcych przewoźników. Temat ten poruszył **Franciszek Młodziński**.

— **E. Zajac**: Szukaliśmy innego przewoźnika, aby zapewnić ciągłość dostawy tego surowca. Transport zakładowy nie był w stanie sprostać potrzebom, na co wpływ miały także ograniczenia wprowadzone przez Czechów. Aktualnie realizowane są jeszcze zeszłoroczne zobowiązania przewoźników, jako że umowę nie zawieraliśmy na określony czas tylko ilość surowca. W kwietniu najprawdopodobniej ponownie będziemy musieli wrócić do takiej formy, chyba, że transport zakładowy zobowiąże się, iż sam sprosta potrzebom.

Na zakończenie sesji J. Piękoś jeszcze raz wrócił do tematu podwyżki. Czy rzeczywiście w I kwartale jest ona nierealna?

— **K. Kaliński**: Osobiście uważam, że tak właśnie jest, ale to tylko moje zdanie. Jeśli szefostwo firmy dojdzie do wniosku, że podwyżkę trzeba i można dać, to tak się stanie.

ZOFIA WISLA



# WOPR z nami bezpiecznie

Od 8.02.1993 r. na pływalni (o godz. 17.00) rozpoczyna się kurs nauki pływania dla dzieci od lat 6-ciu. Zapisy w kasie pływalni (prowadzi kurs St. Wolkiewicz).

7.02.1993 r. o godz. 12.00 rozpoczyna się kurs na stopień ratownika młodszego (prowadzi St. Wolkiewicz). Warunki: ukończone 14 lat, dobry stan zdrowia, umiejętność pływania trzema

stylami, egzamin wstępny — praktyczny. Szczegółowe informacje w dniu rozpoczęcia kursu.

Przypomina się ratownikom z terenu Kędzierzyna-Koźła, o treningach pływackich — przed sezonem '93, na krytej pływalni. Szczegóły u ratowników etatowych.

Komisja szkoleniowa ZW WOPR prosi o zgłaszanie się ratowników wodnych na kurs na stopień ratownika starszego oraz ratowników starszych na stopień instruktora. Komisja dokona weryfikacji kandydatów.

1993. Decyduje kolejność zgłoszeń. Na Dębowej zgłoszenia przyjmuje St. Wolkiewicz, mtomiast w „Blachowni” — Zakład Gospodarki Pozaooperacyjnej, w Azotach — dział socjalny, w Rejonie Dębowa — P. Banaszak.

Zarząd WOPR Kędzierzyna-Koźła ogłasza nabór kandydatów do pracy na akwenach: Basen Blachowania: 3 ratowników wodnych i 3 młodszych; Azoty: 3 wodnych, 6 młodszych; Dębowa: 1 ratownika wodnego na czerwiec, lipiec, sierpień i 2 ratowników młodszych na lipiec, sierpień —

Uwaga ratownicy Zakładów Azotowych i Szkół Azotowych — organizujemy drużynę ratowników przy Warsztatach Azotowych na bazie Dębowa-Woprówka — Warsztaty. Prosimy o zgłoszenie się do: instruktora warsztatów — P. Miodka. Drużyna będzie działać na akwenu w Dębowej w rejonie Hula-Gula.

## Odłotowo, nie od kuchni

Choć niektórych to wciąż szokuje klient — zwłaszcza ten z Zachodu — ocenia kondycję firmy po tym co widzi, czyli po pierwszym zetknięciu się z obiektami i odniesionym wrażeniu. Kuchennymi schodami do Europy nie wejdziemy — stwierdzono w „Blachowni” i zabrano się za modernizację biurowca i zmianę jego wystroju. Bo jak cię widzą, tak cię piszą.

Liczący blisko trzydziestkę budynek domagał się odnowienia. Niemal całkowicie zmuszono są okna, a jest ich w obiekcie powyżej setki. Konieczna i pilna była wymiana instalacji wodno-kanalizacyjnej w pionie toalet. Odwlekać w czasie tego remontu już się nie dało. To były podstawowe przedsięwzięcia. Wtórą (przy okazji) sprawą była przebudowa wnętrza, przystosowanie ich do dzisiejszych potrzeb i zmiana wystroju na bardziej reprezentacyjną. Szacunkowy koszt całej operacji (remontu, wymiany okien, instalacji oraz umeblowania) ok. 3 mld zł. Na okna pójdzie ok. 1,8 mld złotych. Tyle kosztować będą nowe, robocizna — wyjęcie starych, założenie nowoczesnych (zespalone szyby i dwudziestoletnia gwarancja). Wymiana okien przeprowadzona będzie w dwóch etapach: w pierwszym na parterze i pierwszym piętrze — za 800—900 mln zł. W drugim (najprawdopodobniej w okresie lata) na drugim i trzecim piętrze. Zmiana wyposażenia w ośmiu reprezentacyjnych gabinetach i dwóch salach kosztować ma w granicach 460 mln zł.

Na pierwszy ogień w remontowej batalii przeznaczono miejsca kontaktu z klientem. Na pierwszym piętrze należy doń całe skrzydło zajmowane przez dyrektora — sekretariat, gabinet, sala konferencyjna. Powiększenie sekretariatu wymagało wyburzenia ściany i zmiany układu drzwi wejściowych. „SOWBUD” wszedł w tę część 22 stycznia. W tym też czasie podjęta tu prace ekipa polskiej firmy „Sigma”, zajmującej się kompleksowym wyposażeniem wnętrza — poczynając od elektryczności (energooszczędne oświetlenie halogenowe) poprzez wykończenie ścian i sufitów, do umeblowania.

Nieco później rozpoczęły się roboty w skrzydle przygotowanym dla dyrektora handlowego. Na I piętrze znajdzie się gabinet dyrektora oraz duży sekretariat, spełniający rolę poczekalni dla klientów (dotychczasowa lokalizacja Działu Prawnego). Sale do rozmów z klientami (123 i 124) otrzymają nowe wyposażenie: sprzęt audiowizualny, plansze, stół z krzesłami. W mniejszej salce w wygodnych fotelach, podsumowywać można będzie rozmowy i zawarte kontrakty. Te salki będą w dyspozycji dyrekcji i Działu Obrót Towarowy.

Ten właśnie dział (8—10 osób, pracujących w trzech zespołach) ulokowany zostanie w przystosowanej do nowych zadań, sali 105. Stawia się na nowy sposób realizacji rozmów z klientami, zadań w stylu „od kontaktu

do kontraktu”. W tej części pierwszego piętra pracować będzie też Dział Marketingu.

Pod ręką, czyli najniżej i najbliżej klienta znajduje się Dział Sprzedaży — zajmie część parteru (obecnie Dział Osobowy). Na parter przeniesiona będzie także nasza redakcja. To lokalizacje docelowe. I piętro — dyrektor, zastępca ds. handlowych, Dział Obrót Towarowy, Dział Marketingu i Dział Pracy i Plac. II piętro — rachuba, kadry, dział ekonomiczny i gabinet pełnomocnika ds. przekształceń własnościowych. III piętro — Dział Prawny, Dział Windykacji, cała finansówka, z gabinetem zastępcy dyrektora tegoż pionu.

Remontowy rozgardiasz, czasowe przenosiny tego czy innego działu koordynował na miejscu J. Kędziński. Za całość prac budowlanych i kontaktów z wykonawcami odpowiadał M. Kondziółka. Biuro Handlowe „Sigma” reprezentował dyrektor Dariusz Surgut, opolski Art Projekt — Studio — architekt Marek Budziński, projektantem elektrykiem był Lech Kolanek, a kierownikiem budowy — Władysław Michalak.

Pierwszy etap prac w części dyrekcyjnej winien być zakończony w lutym, z ewentualnym poślizgiem w początkach marca. Gabinet dyrektora i sekretariat oddany do użytku winien być w pierwszych dniach lutego. W tym czasie ekipy zajmą się salą obok. Na przełomie marca, kwietnia wymienią się miejscami redakcja, sprzedaż i kadry. Późną wiosną podjęte będą prace na zewnątrz — chodzi o zmianę układu komunikacyjnego przed biurowcem, tak by znalazło się tu miejsce do parkowania dla klientów. Zatoczka dla pojazdów pracowników biurowca umiejscowiona zostanie z tyłu budynku.

W drugim etapie remontowej „batalii” modernizowana będzie sala nr 10 (kolumnowa) — nowe sufity, oświetlenie, żaluzje, sprzęt audiowizualny. Hol na parterze i pierwszym piętrze otrzyma wówczas jednolity, nowocześniejszy wystrój. Zachowana będzie lokalizacja kiosku, z tym, że będzie on spełniał raczej rolę barku. Na wprost portierni wydzielona będzie poczekalnia dla klientów, z ekspozycją naszych produktów i możliwością. Nowością będzie coś w rodzaju kontuaru i osoba udzielająca w ciągu dnia pełnej informacji. Typowa portiernia czynna będzie w nocy. Budynek otrzyma nowe drzwi wejściowe. Parter tonąć ma w zieleni.

Póki co w biurowcu wręcz trzęsienie ziemi — kują, wiercą, burzą. Na co dzień towarzyszy pracującym hałas i kurz. Trzeba to przetrwać, innej możliwości nie ma. Później jednak ma być super, hiper czyli jak to obecnie modne mawiają małolaty — odłotowo. Koniec z kuchennymi schodami, nija-kością i szarością. Biurowiec zacznie pełnić reprezentacyjną funkcję.

K. S.

## Krzyżówka z hasłem

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13
<b>Poziomo:</b> 1. Na													
cieście czekolado-	A	1			2		3	4					5
wa, 3. godny pole-	B		6	7		8			9	10	11	12	13
cenia dla każdego	C	7	8			9				10			
nerwusa, 7. odbit-	D			11									
ka oryginału, 9. na	E	12						13					
drzwiach, 11. ptak	F				14	15							
z czubkiem, 12.	G												
ziolowy wodny wy-	H	17					18						
ciąg, 13. kolorowe	I	19											20
ziawisko świetlne,	J		21	22	23			24	25				
14. przewidzenia,	K	26											
majaki, 17. pod	L			28									
Kuźnią Racibors-	M												
ką, 18. więcej niż	N	31											
pewność siebie, 22.													
mногоść, siła, 26.													
ryzyk ..., 27. nie-													
przyzwoite zabawy,													
hulanki, 28. pier-													
wiastek chemiczny,													
29. firma pomor-													
ska, 30. część drze-													
wa, 31. diabeł,													
czort, 32. osoba													
bez znaczenia.													

**Pionowo:** 1. Czołem do ziemi, 2. na wodę, 4. kiedyś otrzymywane za pochodzenie, 5. targowisko, 6. piaszczyste wzniesienie usypane przez wiatr, 8. jasne z pianką, 10. miękki zielony w lesie, 15. jezioro na Pojezierzu Iławskim, 16. jezioro na Pojezierzu Mysłiborskim, 19. marny u szachisty, 20. czarownica, jędrza, 21. materiał opatrunkowy — wspaniały, 22. czyni ponoć złodziejca, 23. słodki na śniadanie, 24. też jest Azjata, 25. całość.

**Hasło:** A3, C10, E2, K3, J13, D8, E7, N13, M5, I6, A8, C3, A12, Ł13, I8, K2, J5, C9, F9, C13, H11, K1, M7, K13, C1, A8, N8, J5, M5, C11, B9, M5, I6, L13, J5, H2, J13, A4, C13, F3, A5, I8, H5, N1, H12, G8, A1, I8, F9, E11, F11, H2, F3, C1, K9, M7, J1, I8, D3, A6, E11, F11.

Wśród Czytelników, którzy w terminie 10 dni od daty ukazania się gazety nadesłały hasło rozlosujemy książkę ufundowaną przez NSZZ Prac. ZChB. Prawidłowe rozwiązanie krzyżówki 1/662:

**Najtrudniej o prawdę w czasach, gdy wszystko może być prawdą.**

Nagrodę wylosowała **Bożena Janek** z Kędzierzyna-Koźła. Książkę prześlemy pocztą.

2000 — Gazeta samorządu pracowniczego ZCh „Blachownia” — ukazuje się co 10 dni. Rada Redakcyjna: Jan Butor, Kazimierz Kaliński, Ewald Kucharczyk, Jerzy Miśta, Jan Muzyszynski, Joachim Paruzel, Józef Piękoś, Zbigniew Sadowski (przewodniczący), Piotr Siwczyk, Norbert Szendzielorz, Andrzej Szopiński-Wisła (redaktor naczelny), Wanda Taczalska, Tadeusz Witko, Jan Witkowski, Henryk Żurek. Dziennikarki: Krystyna Soszyńska-Supron, Zofia Wisła-Szopińska, fotoreporterzy: Anatol Filipiuk, Romuald Strzelczyk, sekretariat: Joanna Sypniewska. Adres redakcji: 47-225 Kędzierzyna-Koźle 7. Tel. red. naczelnego 367-06, redaktorzy 366-10, teleks 039461. Wydawca: Agencja Usługowo-Handlowa „AWA”. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych. Zastrzegamy sobie prawo skracania oraz adiacji artykułów i korespondencji, a także zmian ich tytułów. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.



# KONTURY

Dodatek miejski 51 (63)

## Urlopowe tango

Siatkarze kędzierzyńskiego Chemika Nowy Rok rozpoczęli od zgrupowania w Wiśle, po nim rozegrali towarzyskie spotkanie ze Stalą Nysa (2:3), by udać się na dwudniową wycieczkę do Katowic. Na dwa mecze z Baidonem udałem się i ja. Baidon to zespół, który zgłasza aspiracje do walki o ekstraklasę, a Chemik to drużyna, która od jakiegoś czasu zaczyna grać „swoje tango”. Kibice i niektórzy działacze donoszą o zawilościach myśleniowych służeń zawodników.

O cóż więc biega?

Piękna hala Baidonu, może z 50 kibiców (w tym połowa z Kędzierzyna-Koźla) i zaczyna się siatkarski spektakl. Chemicy wychodzą w składzie Baraniczenko, Baranowski, Lach, Dembończyk, Wójcik, Rudnicki. Piłkę zagrywa Rosjanin i 1:0, myślę — będzie dobrze. Nim skończyłem myśleć przegrywamy tego seta do 1. Drużyna seta zaczynamy z Szarkiem, bez Baranowskiego — przegrywamy do 3. Po 28 minutach meczu jest 2:0 dla Baidonu. Trzeciego seta zaczynamy nietypowo. Cztery dokładne zagrywki Baraniczenki i 4:0, potem 6:0, 11:0, 13:6 i konsternacja wśród Chemików. Czyżby mieli wygrać seta? Katowiczanie odrabiają straty, zdobywają 11 punktów, ale popełniają dwa błędy w ataku i Chemik wygrywa seta. Było to już wszystko, co zechcieli nasi zagrać w całym dwumeczu.

W niedzielę po 58 minutach, jest po sprawie (6, 2, 6). Przegrywamy!

Po dwudniowej wycieczce do Katowic, zacząłem więc i ja przemyślać. Moje myślenie pokrywa się z doniesieniami dobrze poinformowanych. Ten

zespół swoje już w tym sezonie osiągnął i może trochę pomieszać. Może by tak trenera Lwa Leontiewa pozbawić pracy w Chemiku, bo za dużo wymaga. Przy okazji rozgrywanego Baraniczenkę „posadzić” na ławę, bo to przecież „ruski”, a swoi gorsi też chcą więcej zarobić. A tak w ogóle, po co awansować do ekstraklasy i zacząć przegrywać więcej meczów — pozbawiać się samemu premii. To dyktando przerabiano już w II lidze i w końcówce ubiegłego sezonu. Tym razem, ci sami aktorzy powtarzają lekcję i trzeba stwierdzić, że jak dotychczas udanie.

Panowie aktorzy Wójcik, Sarek, Lach, zejdźcie ze sceny i dajcie szansę młodemu, albo nie róbcie w „koniu” kibicujących Wam jeszcze kędzierzyńskich sympatyków.

Działacze Chemika, nie dawajcie się dalej naiwnie naciągać. Dajcie szansę Wolińskiemu, Harupie, Wąsowi oraz nabytkowi z AZS Gdańsk. Szukajcie młodych talentów. Zasluzeni, ale wysłużeni, niech dzięki własnej głupocie idą w ślady R. Lasska. Inaczej kibice przestaną chodzić na mecze, tak jak nie chodzą np. w Katowicach. Nędznego urlopu na parkiecie Baidonu nie zatrą nawet zwycięstwa w Warszawie i Świdniku oraz z Resovią i Stocznia w Kędzierzynie-Koźlu. Play offy z trzeciej lub czwartej pozycji, to strata na wagę awansu. A przy odrobinie poszanowania kibiców i sponsorów awans byłby realny.

Czekam na odzew.

TAW

## Było taniej

TV

„W ubiegłym roku oddział PKS w Kędzierzynie-Koźlu dostosował się do reguł rynkowych i wprowadził konkurencyjne do MZK ceny biletów autobusowych na terenie naszej aglomeracji (2000 za bilet). Wychodząc ze słusznego założenia, że lepiej zarobić mniej niż wcale, skoro i tak autobusy wracając z tras muszą dojechać do dworca PKS w Koźlu. Zadawoleni byli pasażerowie (bo taniej), PKS (dodatki wpływają). Niestety od nowego roku PKS wrócił do starych zasad, pełnej odpłatności za bilet w/g taryfy. I tak bilet z Blachowni do Koźla kosztuje 5400 zł, a ten sam w MZK 3400. Wiadomo, że w tym układzie będą wozić powietrze. Indagowana w tej sprawie Pani w informacji PKS powiedziała, że firma nie będzie dalej dopłacać...?”

Tyle Czytelnik „ŻB”, a co na to dyrektor kędzierzyńskiego PKS-u?

Janusz Sikora: — Zeszłoroczna obniżka cen była ukłonem w stronę pasażerów i jednocześnie eksperymentem, który niestety nie zdał egzaminu. Małe zainteresowanie i wiążące się z tym niktne dochody, nie były w stanie pokryć kosztów związanych z tym eksperymentem. Mam tu na myśli choćby konieczność zakupu specjalnych biletów. Poza tym przewoźnicy z innych miast nie chcieli się dostosować do naszych warunków, co wprowadziło tylko zamieszanie. Aktualnie zgodnie z obowiązującym nas cennikiem państwowym na obszarze do 10 km PKS wozi pasażerów za 3 tys. zł, zaś powyżej tzn. 10—20 km za 5400 zł.

(zet)

## Łabędom też ciężko

TV

Na Odrze w Koźlu jak co roku zgłoszono się łabędzie. Jest ich bardzo dużo. Większość wygląda zdrowo, ale zdarzają się też osłabione i chore, a więc skazane na śmierć. Zima jest dla nich trudnym okresem, zwłaszcza bardzo mroźna, taka jak na początku stycznia.

Sporo ludzi, w tym głównie młodzież szkolna, chodzi nad Odrę i dokarmia te piękne ptaszyska. Zachęcamy wszystkich którzy nie mieszkają zbyt dale-

ko, aby w ramach rodzinnych spacerów, odwiedzali miejsca gdzie zwykle gromadzą się łabędzie. Suchy chleb, resztki kuchenne, zamiast do kubła na śmieci, warto zanieść tam. Ptaki co prawda nie powiedzą dziękuję, ale za to dzięki takim gestom przetrwają zimę i nadal będą cieszyć nasze oczy, zdobić krajobraz miasta.

(zet)

## W przerebli i Stanach

TV

Rozmowa z Józefem Janickim, radnym miejskim i jednocześnie członkiem Zarządu Miasta, przebiegała nietypowo. Rozpoczęto ją od kąpieli w przerebli akwenu Dębowa przy temperaturze wody 2,3°C. Rozmawiano o wpływie zimnych kąpieli na organizm i samopoczucie, a potem już przy kominku w woprówce, o sprawach znacznie poważniejszych, bo związanych z miastem.

„KONTURY”: — Proszę powiedzieć co to jest Zarząd Miasta i po co on jest potrzebny, skoro mamy radę, prezydentów. Czy to nie jest dublowanie pewnych rzeczy?

JÓZEF JANICKI: — Taka jest struktura społecznego organu samorządowego. Jesteśmy organem rady, powołanym po to, aby wykonywać jej uchwały, realizować jej politykę.

— Czyli takie ciało wykonawcze?

— Otóż to.

— Pan jest radnym wywodzącym się z jakiego ugrupowania?

— Jestem reprezentantem Komitetu Obywatelskiego.

— Co Pan obiecywał swoim wyborcom, o co chciał Pan walczyć, czym się zajmować na sesjach i czy to się udało?

— Główne moje założenie, to poprawa wyglądu miasta, estetyki, urbanistyki. Także pewne zmiany w doborze kontrahentów wykonujących najróżniejsze usługi na rzecz miasta. Dopieśliśmy swego. Udało nam się wyeliminować z grona wykonawców firmę Drogbud, nierzetelną i drogą. Teraz organizuje się przetargi, na których można wybrać najlepszego, najtańszego wykonawcę.

— Jak wyglądają spotkania Zarządu Miasta. Czy jego członkowie czasem nie zgadzają się z prezydentami, czy też raczej są skłonni do zgody.

— Bywa bardzo różnie. Często nasze poglądy, to znaczy nas społeczników, są odmienne od tych etatowych członków Zarządu. Ale po dyskusjach, wymianie zdań, dochodzimy do jakiegoś wspólnego stanowiska, konsens znajdujemy wyście najbardziej korzystne dla miasta. Tak przynajmniej uważamy.

— A jak Pan oświadczyć to nasze miasto widzi, odczuwa, postrzega?

— Tutaj się urodziłem i praktycznie, nie licząc wyjazdu na studia do Krakowa, z nim związane jest całe moje ży-

cie. Siłą rzeczy mój stosunek do niego jest inny niż kogoś napływowego. Nie znaczy to jednak, że nie potrafię być obiektywny, dostrzec wad i niedoskonałości. Pewne struktury nie najlepiej funkcjonują, urzędnicy komunalni mogą pozostawiać także coś do życzenia, drogi. Ale mam nadzieję, że w miarę realizacji wszystkich planów i zamierzeń, oczywiście na miarę naszego budżetu, będzie się tu żyło coraz lepiej.

— Co się dzieje z obwodnicą? Jak wygląda ta sprawa? Czy nabierze ona wreszcie realnego kształtu bo rzecz ciągnie się już wiele lat.

— Obwodnica jest rzeczywiście arterią niezbędną, ale niestety polityka finansowa naszych władz, zwłaszcza wojewódzkich, powoduje że realizacja tego zadania jest jeszcze daleka. Coś, czym teraz można by się zająć i na co ja się nastawiałem, to budowa dróg dla rowerów i całych ciągów rowerowych. O tym myślałem startując do rady i będąc zbiegałem o to, aby ta rzecz została zrealizowana.

— Wyjeżdża Pan na 6 tygodni do Stanów Zjednoczonych... Jeśli się nie mylę, to już po raz drugi. Z czym wiąże się te eskapady?

— Pierwszy pobyt w Stanach był zaraz po studiach i wiązał się z realizacją programu rolniczego. Teraz okazją jest powstanie fundacji amerykańskiej, dotyczącej rozwoju demokracji lokalnych. Ogłoszono nabór w drodze konkursu. Udało mi się przebrnąć przez wszystkie jego etapy i w efekcie znajduję się na 6-tygodniowym kursie szkoleniowym, jako jeden z pięciu Polaków.

— Eliminacje były trudne?

— Dość ostre. Oceniano szczególnie m.in. znajomość języka.

— Myślę, że po powrocie spotkamy się ponownie, nie wiem czy akurat w takiej scenarii, czy innej i porozmawiamy o tym pobycie, wrazeniach, efektach. O tym co można z tamtejszych doświadczeń samorządowych przenieść, przeschepić na nasze miejskie podwórko, do naszych struktur samorządowych.

— Sam jestem ciekaw i bardzo chętnie porozmawiam o tym.

— Powodzenia w Stanach.

Sas

Gwiazdy TV '93

## Tina i Quenn

Za sprawą dzieciaków i młodzieży ze szkół podstawowych, nauczycieli, dyrektorów szkół i firmy „Tomrad”, czyli Tomasza Siciaka i Radosława Kasperskiego, odbył się 19 stycznia I Festiwal Muzyczny Kędzierzyna-Koźla „Gwiazdy TV '93”. Impreza ze wszech miar udana (choć szczytę długawa) i ciesząca się ogromną popularnością wśród młodej publiczności. Nastolatki bawiły się znakomicie, dopingując brawami rodzime gwiazdy. Te zaś stawały wręcz na głowie, aby zdobyć uznanie kolegów z ławy szkolnej i grona jurorów.

Największe wzięcie miała w tym roku Madonna, którą podrabiano aż sześć razy, oraz zespół Quenn występujący trzykrotnie. Najlepszymi naśladowcami, czyli laureatami, zostali w tym roku: M. Wiszniewska (SP11) wcielająca się w Tinę Turner i Edith Piaff; E. Opiółka, P. Makowska, A. Lewald, E. Frątczak (SP 10) w charakterze grupy Queen oraz R. Bieliński, R. Szafranowski, D. Guhs i A. Gendra (SP6), także jako Quenn.

Gratulujemy wykonawcom i organizatorom, licząc, że na I Festiwalu się nie skończy...

(zet)

TV

Temat pokazywany w Telekierze Miejskim KONTURY. Emisja co tydzień: VECTOR — poniedziałki (powtórka czwartki) godz. 17.30, kablówka w Koźlu — poniedziałki 20.10, powtórka we wtorki — 17.30.